KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18-go Marca 1868 r. | № 62. | Lat 47. | Dnia 6 (18) Marca 1868 r.

Środa. | Rano zimna st. 3, w połud: c. st: 2 Wysoko. wody st: 7 c. 0 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 6 m. 10 Zachód „ „ 6 „ 7 | Jutro. Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P.

— Jutro uroczystość Śgo Józefa, Oblubieńca N. M. Panny, obchodzoną będzie odpustowem nabożeństwem w kościołach: Parafjalnym Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie; Śgo Jacka, przy ulicy Freta i Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P., przy ulicy Krak.-Przedmieście. — W kościołach zaś: Panny Marji, i Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, odprawiane będą przed ołtarzami tego Śgo Patrona, solenne Wotywy.

— Przez najwyższe rozkazy w ministerstwie spraw wewnętrznych, z dnia 9 i 16go Lutego, mianowani zostali: inspektor służby zdrowia Królestwa Polskiego, doktor medycyny, rzeczywisty radca stanu Beker, członkiem doradczym rady lekarskiej, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; cenzor petersburgskiego komitetu cenzury, rzeczywisty radca stanu Jeleniew — członkiem rady głównej dyrekcji prassy. (Dz. War.)

— *Przepisy względem likwidacji długów i rozpoznawania pretensji do dóbr skonfiskowanych*, z powodu rokoszu 1863 roku, najwyżej zatwierdzone 26go Stycznia 1868 roku, zamieszczone zostały w „Siew. Pocz." Nr 44. (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-majorowie: Sztabu Jeneralnego hrabia von der *Osten-Sacken* z zagranicy: *Mielnicki* z Pskowa; *Niejełów* z Radina.

Wyjechał z Warszawy: Rzecz. Rad. St. *Korzybski* do Wilczysk.

— S — Z żalem wyznać musimy, że wczorajsze przedstawienie w Teatrze Dobroczynności pod względem dochodu za sprzedane bilety, nie przyniosło pożądanych rezultatów. Widzieliśmy (rzecz niezwykła w tym teatrzyku), niemało miejsc pustych, a zresztą sama już cyfra dochodu przekonywa o małem zebraniu widzów.

Trudno się domyślić, co wpłynąć mogło na tak chłodne usposobienie publiczności warszawskiej dla widowiska zwykle ulubionego przez nią. Powiedzieliśmy już i powtarzamy raz jeszcze, że wybór wszystkich części przedstawienia, trafny był i dobrze obmyślany, gra zaś amatorów staranniejsza niż kiedykolwiek.

Tym razem nawet część muzyczna urozmaicona została odmiennym doborem utworów wykonanych, i oprócz znanej zaszczytnie z pierwszego wystąpienia panny Natalji Kurczyńskiej, weszły w skład tej części nowe żywioły w osobie panny Wandy Bielińskiej i pana Bolesława Moniuszki, młodego wiolonczelisty, syna ulubionego kompozytora.

Niemałą także ponętą dla publiczności powinien był być współudział Rychtera, który piękną gawędę Chęcińskiego, „Niema złej drogi do swojej niebogi," przekształcił umiejętnem wypowiedzeniem w pełen życia i wzruszeń dramacik, wysłuchany przez publiczność zebraną z całem życzliwem zajęciem, na jakie talent, i zdawna wyrobione już wysokie stanowisko dramatyczne artysty, zasługiwały.

Śmiało nawet twierdzić można, że to powtórzenie tyle ponętnego przedstawienia, jeszcze w lepszem świetle nam ukazało zasługi artystyczne wszystkich osób udział w niem biorących.

Jakiż więc jest powód, że kassa ubogich tym razem osiągnęła tak skąpy rezultat materjalny?

Dla znających mniej więcej publiczność warszawską uczęszczającą na przedstawienia tego rodzaju, trudna była do wytłomaczenia niebytność wielu osób, które najbardziej powinnyby mieć na sercu dawanie z siebie przykładu i zachęty w tak szlachetnym celu.

Kiedy w czasie dwóch przedstawień obrazów żyjących, sala Teatru Rozmaitości w kilkakroć więcej od salki Dobroczynności mogąca pomieścić osób, zapełnioną była od dołu do szczytu, tutaj widzieliśmy opłakane luki.

A wszakże to jedna i taż sama sprawa, jeden i tenże sam obowiązek.

Zasługi występujących też same, i trud niemniejszy, i poświęcenie równe.

Zaznaczamy więc ten fakt, który bodaj się nie powtórzył, jako cień na tak jasnem zwykle w rzeczach miłosierdzia usposobieniu Warszawian.

— N. — Pomimo tego, że dwa teatra i kilka innych jeszcze widowisk, odciągnęły wielką część publiczności, jednak przy tem wszystkiem koncert wczorajszy Marka *Sokołowskiego* był tak licznym, iż to jedno może być dowodem, jak gra jego jest u nas cenioną. Kto go słyszał, ten się przekonał co może prawdziwy artysta wydobyć z tak nawet niewdzięcznego instrumentu, za jaki uważaną jest gitara. Wprawdzie gitara Sokołowskiego nie jest podobną do dawnych gitar, mianowicie pięcio-strunowych. Ton jej tak jest stosunkowo silnym, że najcichszy flaźjolet w najdalszym zakątku sali, dokładnie jest słyszanym.

Chociaż Fantazja Mertz'a z opery „Pirata," pięknie, właściwie dla instrumentu i efektownie jest napisaną; chociaż Sokołowski wykonał ją z wielkiem pojęciem i elegancją, jednak wyznać musimy, że najbardziej nam się podobały: „Rondo i Reverie Giuliani'ego."

Oba te utwory, chociaż są stare, i należą do powszechnie potępianej szkoły klasycznej, jednak prostotą swoją podnoszą się często do patetyczności, a szczerością i naiwnością, silniejsze wywierają wrażenie, niż teraźniejsze kompozycje najczęściej zdobne jedynie w sztuczną i kłamaną afektację.

Co to za skromne, naiwne, a przytem serdeczne zakończenie Ronda!

Winszujemy Sokołowskiemu tak trafnego wyboru i razem dziękujemy, że nas z tak pięknemi utworami poznajomił. Jest to z jego strony dowodem uszanowania dla sztuki i zacnego jej pojmowania.

Romans Warłamowa „Osiedłaju konia,“ bardzo zręcznie przez koncertanta na gitarę aranżowany, równie jak znany powszechnie Mazur Chopin'a, rzewnie i wdzięcznie były wykonane.

Przez cały koncert Sokołowski nie zrobił w grze żadnego psikusa, żadnego figielka, któremi tak często artyści brak zapału, lub natchnienia, zastąpić usiłują.

Sokołowski nas wczoraj przekonał, że oddawane mu w dziennikach zagranicznych pochwały, nie były wcale przesadą, lecz tylko słusznem oddaniem sprawiedliwości.

Śpiew panny Dz. i pana Zahorowskiego, jako amatorów, jest za obrębem krytyki: więc tylko napomkniemy, że pierwsza, oprócz piosnek programem objętych, wykonała jeszcze Moniuszki „Dary;“ drugi zaś zamiast śpiewu „Dla czego?“ z muzyką Em. Kani, wykonał „Krakowiaka,“ tegoż kompozytora.

Po Litolfie, Zarzyckim i innych pierwszorzędnych egzekutorach, trudno jest grą na fortepianie zaimponować.

A jednak gra pana Chodeckiego, swą starannością, dokładnością, sumiennością i uczuciem, każe go nam z grona amatorów wyłączyć, a do artystów zaliczyć.

Walc i Mazur Chopin'a, najbardziej się publiczności podobały.

Lecz największą pan Chodecki położył zasługę, jako akompaniator. Pod tym względem, to mógłby wszystkim za wzór służyć. Bo też rzadko który z akompaniatorów do tego stopnia miłuje sztukę, żeby aż siebie dla niej poświęcił. Zwykle chętnie ją dla siebie poświęcają. Każdy z nich stara się jak najbardziej grę swoją uwydatnić, chociażby to stać się miało z ujmą i krzywdą wykonywanego utworu. Pan Chodecki zaś przeciwnie do tego stopnia stara się w akompaniamencie zacierać swą indywidualność, że przez to właśnie wydatnym się staje. Przynosi to wielki zaszczyt jego pojęciu o sztuce, i budzi w nas życzenie, żeby i inni akompaniatorowie jego śladem iść zechcieli.

Fortepian w tym koncercie użyty, pochodzi z fabryki Małeckiego i Szredera. Chociaż to bardzo piękny instrument, jednak wyznać musimy, że pod względem śpiewności i dźwięczności tonu, doskonalsze z tej firmy spotykaliśmy egzemplarze, niż ten, któryśmy wczoraj słyszeli.

— Jutro, o godz: 10ej rano, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, N. M. P., przy ulicy Krak:-Przedm:, jako w dniu imienin, odbędzie się żałobna Wotywa, za duszę ś. p. Józefa *Ornowskiego*, Rz: Radcy Stanu Członka Senatu. (1520—3556)

— Jutro, jako w dniu imienin ś. p. Józefy z Terleckich *Foland*, odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę, w kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, o godzinie 9ej rano, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. (1530—3597)

— Jutro o godzinie 9tej rano w kościele Najśw. P. Łaskawej przy ulicy Ś-to Jańskiej odbędzie się wotywa żałobna za duszę ś. p. Józefy z Niemojewskich *Brenn*, na którą pozostała córka wraz z wnukami Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (1545—3598)

— Pojutrze, o godz: 10ej rano, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Jana *Brzezińskiego*, zmarłego w d. 28 Stycznia r. b. w Menton we Francji; tudzież ś. p. Kazimierza *Brzezińskiego*, zmarłego w d. 20 Marca 1866 r.; na nabożeństwo to, ojciec i brat zmarłych, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kollegów i Zmajomych. (1517—3550)

— Dnia 21go Marca t. j. w Sobotę o godzinie 11ej z rana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbywać się będzie za spokój duszy ś. p. Eufemji *Janowskiej* nabożeństwo żałobne, na które nieutulona w żalu rodzina najuprzejmiej pobożnych zaprasza. (1546—3600)

— Joanna *Piotrowska*, przeżywszy lat 38, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj rozstała się z tym światem. Pozostała familja zaprasza Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski jutro o godz. 4tej po południu odbyć sie mającą. (1532—3599)

— Wczoraj wieczorem zasnęła w Bogu po kilkunastodniowych ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 30, Urszula z Conzettich *Semadeni*, żona powszechnie znanego właściciela cukierni Bernarda Semadeni. — O dniu eksportacji zwłok, później się ogłosi.

— Wczoraj na widowisku teatru amatorskiego, w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na rzecz ubogich danego, sprzedażą programatów zająć się raczyły: JW. Emilja z hrabiów Łubieńskich Sobańska i panna Marja Trębicka. Dochód z tego źródła wyniósł rs. 32 kop. 52.—Dodać nam należy, że w obu tych przedstawieniach przyjął bezinteresowny współudział pan Lewandowski, wraz ze swoją orkiestrą. Przy wykonaniu części muzykalnej akompanjował śpiewającym wczoraj na pjaninie p. Jarecki ojciec, w zastępstwie p. Kratzera, który akompanjował na pierwszem przedstawieniu, wczoraj zaś był zajętym na koncercie p. Sokołowskiego. O tym koncercie podajemy oddzielne sprawozdanie. Urządzeniem bufetu dla wygody widzów, zajął się p. Koch, właściciel cukierni z Krak:-Przedmieścia.

— Wczoraj na scenie wielkiej, artyści naszej opery wykonali „Żydówkę“. Korzystając zatem z tej sposobności, zaznaczamy tu nasze przekonanie o tej natchnionej partycji muzycznej Halevego i jej wykonywaniu. Są na tej ziemi krezusy, którzy mają pełne skrzynie złota, i ludzie czczą ich jako miljonerów; są też i tacy, którzy w swym skarbcu mają jedyną tylko perłę, ale tak kosztowną, że niejeden z owych miljonerów musiałby się zrujnować, ażeby ją kupić. Otóż właścicielem takiej perły jest Halevy, a imie jej „Żydówka“. Arcy-dzieło to, do którego libretto, prawdziwie artystycznej wartości, napisał Scribe, wystawione zostało poraz pierwszy w roku 1835 w Paryżu. Wykonawcami też jej byli po-

siadający stosowną siłę głosu i siłę dramatyczną, pierwszorzędni artyści wielkiej opery. U nas, mówimy tu o powtórnem wznowieniu, oprócz pani Dowiakowskiej, która jesteśmy pewni i czego jej z serca życzymy, za sto lat nawet nie utraci swego metalicznego i umiejętnie wykształconego głosu, żadnemu z artystów nie odpowiadają do siły organu i umiejętności śpiewu powierzone role.—Filleborn, tenor, jakiego z pewnością niełatwo znaleźć na najpierwszych scenach Europy, w roli „Eleazara“, przywodzi każdego miłującego sztukę do rozpaczy, nadludzkiem wysilaniem swego uroczego głosu. Śpiewak ten bowiem, zadziwiający szlachetnem pojęciem przedstawionego charakteru, musi wraz z śpiewaczką wykonywającą rolę tytułową dźwigać cały ciężar tej pięcio-aktowej opery, i przez to narażać się na konieczny skutek wyczerpywania sił, które użyte w sferze działalności właściwej jego talentowi, ozdabiają mu zawsze czoło złotym wawrzynem sławy. Rzeczywiście, szkoda to wielka, tak dla sztuki, jak i dla niego. Od podobnych partji niech go strzegą wszystkie muzy; niech je pozostawi tenorom zwanym di forza. Jest to nasza rada płynąca z miłości sztuki i uwielbienia dla jej pracowników, spodziewamy się więc, że będzie przez nich przyjęta z równą szczerością, z jaką ją udzielamy.

— Czytamy w Kurjerze Codziennym, (opuszczając wstęp który jest przedrukiem artykułu z 39go Nru. tego pisma z r. 1866.) „Co się zaś tyczy pytania, czy upomnienie się publiczne o rachunki, przy artykule o koncercie, było na miejscu, oświadczamy: iż postąpienie to było jak *najniewłaściwsze*, gdyż w jakiejkolwiek podane formie, jak tylko publicznie, jest niejako dotknięciem tych, którzy opiekują się zakładem. Zasłanianie się zaś niepodobieństwem schodzenia na miejsce, dla powzięcia gruntownych przekonań, *jest zupełnie bezzasadne*. Jeżeli bowiem do kogo, to tylko do Redakcji pism, w każdych ważniejszych wątpliwościach, należy zejście na grunt, naoczne przekonanie się i zbadanie we wszystkich szczegółach przedmiotu, a następnie napisanie artykułu, nietylko objaśniającego, ale i pouczającego swoich czytelników. Instytucja Przytulisko dla braku jeszcze niektórych formalności, jakie o ile zdaje się, wkrótce usunięte zostaną, nie może występować publicznie ze sprawozdaniami swemi: jest to fakt, który każdej bez wyjątku Redakcji, udowodniony zostanie na jej żądanie na miejscu. Takie zatem w tej kwestji, jest zdanie nasze, którego nie wahamy się publicznie objawić, a ponieważ przedmiot ten, uważamy już za zupełnie wyczerpany, przeto od wszelkiej w tym względzie polemiki uchylamy się nadal.“

(Przyp. Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“) Zamieszczamy tę ciekawą argumentację „Kurjera Codziennego“ dla zbudowania naszych czytelników którzy się dowiedzą z niej, że redakcje powinny pełnić obowiązki kontrollerów kass zakładów publicznych. Dodamy tylko ze swej strony, że dopóki sprawozdania z dochodów i wydatków instytucji zwanej Przytulisko, istniejącej przy ulicy Wilczej pod Nr. 1711b, w domu Wnej Robaczewskiej, nie zostaną publicznie i legalnie ogłoszonemi, dotąd żądania tak Redakcji Gazety Polskiej jak i „Kurjera Warszawskiego,“ będą i powinny być uważane za bezsporne i uzasadnione. Schodzenie, zaś na *grunt*, oraz pisanie w skutku tego artykułów nietylko *objaśniających*, ale i *pouczających* Czytelników pozostawiamy „Kurjerowi Codziennemu.“

— W dawniejszym skarbcu lombardu warszawskiego, w gmachu głównego ratusza, skutkiem szczupłosci lokalu, kosztowności i precjoza zastawione jako fanty, nie miały dogodnego rozmieszczenia, zalegając półki, stoły, podłogę i parapeta okienne. Niedogodności atoli takiego stanu najmocniej czuć się dały w czasie pożaru ratusza w roku 1863. W tak stanowczej chwili, ciężki i trudny był wybór środków ratunku, aby wydzierając pożarowi kilkadziesiąt tysięcy fantów, wartości blizko na pół miljona rs., nie narażać ich na zniszczenie, uronienie, lub rozmyślną kradzież; tylko trafność ówczesnych rozporządzeń i energiczne ich wykonanie przy użyciu w pomoc do wynoszenia i pakowania fantów w zgromadzone na prędce paki, kilkudziesięciu żołnierzy gwardji, ocaliły znajdującą się w lombardzie własność prywatną, tak, iż żaden fant nie zaginął. Cały ten zbiór kosztowności do byłego zamku królewskiego, na czas niejaki przewieziony został, a następnie, również tymczasowo, w urządzonym skarbcu w pałacu namiestnikowskim, gdzie dziś magistrat urzęduje, jest złożony. Okoliczności powyższe wykazujące doświadczalnie niedogodność luźnego i rozdrobnionego przechowywania fantów w skarbcu lombardowym, wskazały magistratowi konieczną potrzebę obmyślenia zaradczych w tej mierze środków. Jakoż zaprojektowanem zostało, aby sprawić skrzynie żelazne ognio-trwałe, zamykane na dwa klucze, kassjera i depozytarjusza, umiarkowanej wielkości i ciężaru, tak, iżby jeden człowiek mógł je z miejsca na miejsce przestawić, lub przenieść w razie potrzeby, a które to przeniesienie niezadługo, po ukończeniu odbudowywanego obecnie ratusza, nastąpić znów będzie musiało. Przedstawiony w tej mierze projekt sprawunku trzechset skrzyń żelaznych ogniotrwałych, zyskał zatwierdzenie JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Berga, Namiestnika Królestwa. Z dostarczonych przez niektórych tutejszych fabrykantów modeli, model fabryki kass ogniotrwałych p. Ostrowskiego i spółki, okazał się najwięcej odpowiednim i praktycznym, fabryka więc ta wyrobiła w swym zakładzie i dostarczyła 300 skrzyń wzmiankowanych. Nie górne ich wieko, jak zwykle, lecz frontowa ściana jest otwieralną i hermetycznie zamykającą się, skutkiem czego jedne na drugich ustawianemi być mogą, nie zajmując wiele miejsca. W każdej skrzynce sto kilkadziesiąt fantów znajduje zamknięte schronienie, położone zaś na skrzynkach tych numera kolejne, w związku z numerami ksiąg i kontrol kassowych, przy odpowiedniem rozsegregowaniu fantów, ułatwiają natychmiastowe ich znalezienie. Taki stan uporządkowania przedstawia obecnie skarbiec lombardu warszawskiego. (Dz. W.)

— Zdaje się, że w głównej europejskiej rezydencji mód, to jest w Paryżu, moda sukien z długiemi ogonami, została ku radości niezamożnych mężów, a rozpaczy leniwych stróżów, mocno zachwianą. Widocznie uformowano spisek, uknuto zdradziecki

zamach, przeciw czystości trotoarów tak pięknie zamiatanych drogiemi materjami; przeciw wygodzie piesków, które już oddawna nie dbają o miękkie kobierce w salonach; przeciw podwójnemu odbytowi bławatników, którzy dziś na jedną suknię sprzedaje tyle, ile dawniej na dwie; słowem, przeciw błogiej cichości porządku społecznego! Ależ jakim sposobem?— Oto od kilku dni, damy przechadzające się po bulwarach i zatrzymujące się przed wystawami sklepowemi, gdzie można zawsze zobaczyć coś pięknego, wracając do domu, spostrzegają, że u ich sukien brakuje sporego kawałka ogona. Nowy ten sposób anglizowania, dokonywanym bywa za pomocą bardzo ostrych nożyczek, i najczęściej znęca się nad najkosztowniejszemi sukniami. Mnóstwo zażaleń posypało się do policji, która jak może pociesza stroskane suknie, przyrzekając, że niebawem wyśledzi morderców. Moda pęka ze złości i oskarża policję o brak dozoru. Niezamożni mężowie, sypiają lepiej, mają lepszy apetyt i modlą się po cichu, aby moda niechcąc się uznać za zwyciężoną, sama ucięła ogon u swojej sukni, nakazującej prawa innym.

— Wczoraj odbyło się miesięczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

— *Szanowny Redaktorze!* — „Redakcja Zorzy“ czyniąc zadość tak życzeniu pańskiemu, jak również podzielając słuszne uwagi p. M. L—cza w Nrze 60 z r. b. „Kurjera Warszawskiego,“ zamieszczone, oświadcza, że o wydaniu powieści „Praca uszlachetnia“, nie wcześniej pomyśleć może, dopóki egzemplarze „Rodziny Romarhierty“ nie zostaną rozprzedane przynajmniej w 2/3 częściach całej ich liczby; co sądząc po ogólnem zainteresowaniu się tem dziełem, niezadługo nastąpi. Dla zbliżenia tego czasu jak niemniej dla udostępnienia jej nabycia przez mniej zamożne osoby, Redakcja „Zorzy“ postanowiła zniżyć cenę powieści „Rodzina Romarhierta“, dla *Prenumeratorów swego Pisma* z rubla 1 na pół rubla, licząc w to już i przesyłkę pocztową O czem racz Szanowny Redaktorze zamieścić w swem piśmie.

— Dla Teatru Warszawskiego, przełożono komedję z francuzkiego Pauliny Thys i Saint Germain'a p. t. „Trzech Kuracjuszów“. Komedja ta graną była w teatrze Wodewilu w Paryżu dnia 20 Listopada 1866 r., po raz pierwszy.

— Dnia 12 b. m. i r., w sali Resursy Radomskiej, dany był wieczór muzykalny amatorski, na korzyść założyć się mającej kassy pożyczkowej Rzemieślniczej w Radomiu. Programm był następujący: Uwertura z opery „Nabuchodonozor“, Verdego (orkiestra); Koncert Vossa, (fortepjan solo); Tremolo Kaprys, Berjota (skrzypce); Koncert Webera op. 79 (fortepjan z orkiestrą); Mazur „Niebieskie oczy“, Nowakowskiego (śpiew); Fantazja z opery „Niema z Portici“, Allarda (skrzypce); Uwertura z opery „Semiramida“, Rossiniego (2 fortepjany); Marsz p. Ciani, (orkiestra). Publiczność oceniając cel wieczoru, zajęła wszystkie miejsca. Żałujemy, że nie mając prawa wymienić nazwisk osób, które udział w tym wieczorze przyjęły i o wykonaniu programu nic więcej nad niniejszą wzmiankę powiedzieć nie możemy, wdzięczność należy się wszystkim poświęcającym się na tak szlachetne zamiary, o których spełnieniu w swoim czasie zawiadomimy. W przyszłą Niedzielę, 22 b. m. danym tu znów będzie przez amatorów wieczór muzykalno-literacki, na korzyść dotkniętych nieurodzaju mieszkańców niektórych Gubernji.

— Dnia 14go b. m., na odbytem ballotowaniu w Resursie Kupieckiej, przyjęci zostali na członków Towarzystwa: 1) Cieszkowski Henryk obywatel, 2) Ostrowski Hilary ob., 3) Ostrowski hrabia Tadeusz ob., 4) Walewski hr. Wincenty ob., 5) Guizetti Wiktor urzędnik, 6) Potocki hr. August ob., 7) Trębicki Michał ob., 8) Ostrowski August ob., 9) Jackowski Florjan ob., 10) Niemojewski Aleksander ob., 11) Dobiecki Bronisław ob., 12) Bąkowski Jan Kazimierz ob., 13) Czetwertyński Książę Włodzimierz obywatel, 14) Walewski Leon obywatel.

— Pojutrze, to jest dnia 20go b. m., o godzinie 9ej z rana, początek wiosny..... w kalendarzu.—Ale kiedy w rzeczywistości???....

— *Z Wielunia.*—Panie Redaktorze! Areopag krytyków tutejszych zganił mię surowo, że ci donoszę z Wielunia (!!!) o drobnostkach niegodnych wspomnienia. Chcąc moich sędziów ułagodzić, korzystam z grzeczności Twojej, i już nie fraszek, ale kwestji żywotnej dotykam. Naczytaliśmy się do znudzenia o konferencjach i kongresach, małą liczbę osób obchodzących; Ty bądź uniwersalniejszym, przynajmniej co do naszego kraju, i zrób zadosyć następującej prośbie. Zwołaj konsyljum ludzi kompetentnych, którzyby uchwalili: jakim sposobem można skutecznie zapobiedz natrętnemu zbiegowisku płci pięknej na śluby?... Nie wiem, z jakiego stanowiska zapatrujesz się na tę okoliczność, bo w moim sposobie widzenia jest ona arcy-ważną. Mów co chcesz, ale ci nieproszeni goście są biczem bożym dla nowożeńców. Chociaż im nie dałeś najmniejszego powodu do urazy, jednak obmówią ci żonę, nim jeden dzień z nią przeżyłeś, ocenią twoje ubranie, wyszydzą postawę, głos, i z owych niby planet ułożą horoskop małżeńskiego pożycia dla ciebie. Zmiłuj się Panie Redaktorze, jeźli sam już nie marzysz o sakramencie małżeństwa, to przez wzgląd na młodszą parentelę i dobro ogółu, myśl o zaradzeniu złemu. Wszakże ta oczywiście trąci profanacją miejsca i uroczystej przysięgi, kiedy chihocząca się gromada pierwej zapełni wnijście do świątyni, ławki i stopnie ołtarza, nim ty się zbliżysz do kapłana. Na delikwenta wiedzionego na stracenie patrzy ciekawa gawiedź z politowaniem, często z rzewną łzą w oku, tu przeciwnie; zerkają na ciebie z satyrycznym przekąsem, szepczą, zatykają sobie usta, gotowe parsknąć głośnym śmiechem; a ty musisz to wszystko ścierpieć, jak pozbawiony wzroku, słuchu i męzkiej energji. To męczarnia, która niejednego z drażliwszych kandydatów odstraszy od małżeństwa, z jawną szkodą wzrastającej liczby dojrzałych dziewic.—Przekonałbym Cię Panie Redaktorze, miejscowemi wypadkami, że ta epidemiczna choroba płci żeńskiej, jest wiele razy przyczyną jej szkody i scen komicznych; ale boję się znowu obruszyć moich krytyków. Ponawiam tylko uprzejmą prośbę, o szczere zajęcie się powyższem zadaniem.—Z....

(Przyp: Red:). Uwagi łaskawego korrespondenta

są zupełnie słuszne; wynaleźć wszakże środek radykalnie tej społecznej wadzie zapobiegający, jest nader trudno. Chyba trzeba na swój ślub wynosić się gdzie na Saharę lub w jakie odludne pieczary Karpat, albo Pirenejów. Zresztą należy być wyrozumiałym na tę ciekawość, z jaką płeć piękna śledzi wszelkie szczegóły tej najuroczystszej chwili w życiu każdej kobiety.

— D. 7 b. m. skończono urządzenie nowego miejskiego szpitala w Toruniu, w którym znajduje się już 81 chorych, z tych 28 na tyfus.

— Na wystawę sztuk pięknych we Lwowie, przybyło w tych dniach kilka pięknych rzeczy, mianowicie: Matejki „Sędziwoj” i Cynka „Rekrutacja”.

— Na lwowskiej scenie teatralnej, przedstawiono d. 8go b. m., po raz pierwszy, Słowackiego: „Niepoprawnych”.

— W Berlinie na ostatniem walnem zebraniu Stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, przedmiotów glinianych, wapna i cementu Professor Dr. Szafarkiewicz z Poznania mówił o skutkach zimowania gliny i o mieszkaniach robotników. P. Dr Michaelis mówił o fabrykacji cementu.

— Galicja liczy w sobie 85 miast, 234 miasteczek i 6,271 wsi, razem przeszło 6,590 osad w 74 powiatach.

— *Medjolan* d. 4. Marca 1868 r.

Byliście wy kiedy świadkami objawów zadowolenia lub niezadowolenia publiczności włoskiej, znajdującej się na przedstawieniu teatralnem?

Jeżeli nie, moje gęsie pióro, niezdoła wam dać dokładnego wyobrażenia.

Tutaj, jak biją brawo, to się teatr naprawdę trzęsie; jak gwiżdżą, to bębenki w uszach pękają.

Takiego brawa i gwizdania byłem świadkiem na przedstawieniu dwóch komedji *jednego* autora, najzdolniejszego z tegoczesnych komedjo-pisarzy włoskich p. Achillesa Torelli.

Zacznijmy od powodzenia.

„I mariti“ — (mężowie) trzy-aktowa komedja, nietylko w Medjolanie, ale i w całych Włoszech gorąco się podobała. Autor wprowadza tu cztery typy małżonków. Jeden hulaka, koniarz, karciarz, ginie od miecza jakim wojował. Drugi, bardzo dobry człowiek, ale zamknięty i zakochany w sobie, szanuje żonę jako ładny mebelek, lecz ją zupełnie zaniedbuje, i tym sposobem, o mało nie staje się przyczyną jej niepowetowanego błędu. Trzeci, jeszcze lepszy, kocha żonę do ostatecznego gradusu zazdrości, ciągle ją podejrzywa niesłusznie, przez co zmusza biedaczkę do zażądania rozwodu. Czwarty, naturalnie, jest ideałem mężów; rozumem, łagodnością, i przywiązaniem, sprowadza cokolwiek płochą, kapryśną żoneczkę, na drogę najzupełniejszej poprawy. Kilka scen, zwłaszcza w trzecim akcie, narysowane ślicznie, naturalnie, porywająco. Jeżeli więc którego podobnego wieczora usłyszycie dalekie grzmoty, nie piszcie nazajutrz w Kurjerze, „wczoraj grzmiało“—tylko napiszcie: „wczoraj w teatrze Królewskim w Medjolanie, Włosi przyklaskiwali komedji Torellego, aż się niebo trzęsło.“

Skończmy na niepowodzeniach.

W kilka dni po przedstawieniu „Mężów“.—dano w tym samym teatrze, przysłowie dramatyczne p. t. „La più semplice donna, vale due volte un uomo“,—to tak dobrze, jak „najprostsza kobieta, warta dwa razy więcej od mężczyzny.“— W połowie tej sztuczki, która w Neapolu bardzo się podobała, medjolańczycy zaczęli krzyczeć „basta“, — inni znów, zaczęli sykać i wołać, że chcą dosłuchać do końca. Szczęściem tych innych było więcej—i liczba przeważyła.

Tego samego losu, tylko z podwójną dozą gwizdania, doznała we Florencji nowa komedja p. Wiktora Bersezio.

„I giudizi temerari,“—(zuchwałe sądy).

Bądź co bądź, oznaki niezadowolenia na dramatach lub komedjach, są jeszcze cukierkami w porównaniu z gwizdaniem na operach: nie potrzebuję mówić jak Włosi są muzykalni z natury, jak umieją na pamięć wszystkie opery.

Jeżeli artysta, będąc nieusposobionym, zamiast wysokiej, forsownej nuty, którą brał na poprzedniem przedstawieniu,—weźnie nutę niższą w tym samym akordzie, zaraz usłyszysz cóś podobnego:

—„O ho! paniczyk się szanuje!

—„Oh! oh! robaczek nie w humorze!

—„Aha! czy dziś bilety staniały?“—i t. p.

Jeżeli chór sfałszuje jaki akord, bodajby najtrudniejszy, połowa publiczności pełnymi głosem przedrzeźnia ten akord, a druga połowa pełnem piersiami gwiżdże fałszywie.

Jeżeli śpiewak niepierwszorzędny, wystąpi w roli ważnej i mimochcąc parodjuje jaką ulubioną arję, i jeżeli na jego nieszczęście publiczność w wesołym humorze, wtedy cała ta publiczność daje mu lekcję, śpiewając ile siły—z nim razem!

Ale za to, przy ustępach dobrze wykonanych: ten sam artysta, ten sam chór, tego samego wieczora, może być okryty najhałaśliwszemi oklaskami.

Za każdą nutę dobrze wyrzuconą, zwłaszcza w piękniejszych recitativach lub arjach, artysta otrzymuje nagrodę w sciszonych brawach,—nie przerywających śpiewu.

Ależ kiedy się rzecz jaka *zupełnie* nie podobał to samo com powiedział o grzmotach, zastosujcie do świstania,— które pewno słychać aż w Warszawie, a które wy bierzecie za daleki świst huraganu.

— W Monachjum, w tych dniach, umarła sławna artystka dramatyczna Zofja Schroeder, matka słynnej śpiewaczki Schroeder Devrient, mająca lat blizko 87. Występowała w rolach: „Fedry“, „Meropy“, „Saffony“, „Lady Macbeth“ i t. p., i była swego czasu reprezentantką kierunku idealnego na scenie.

— Jeden dziennik szwajcarski obrachował, że 10,000 armat i 3,200,000 karabinów, które dzisiaj w Europie według nowego systemu przerabiają albo nowe sprawiają, obejmując do tego należące uzbrojenia, amunicję i t. d., blizko pół miljarda złr. kosztują. Możnaby za tę summę, jakeśmy raz gdzieś czytali, otoczyć kołem srebrnych pięcio frankówek prawie całą ziemię, lub zrobić co lepszego.

— Towarzystwo „Alliance Israélite“ założyło kosztem swoim dwie nowe szkoły dla młodzieży izraelskiej na Wschodzie, mianowicie w Adrjanopolu, pod

przewodnictwem P. F. Bloch, i w Damaszku, pod kierunkiem P. Zeligmana Weiskopf z Alzacji. Obie szkoły noszą nazwy seminarjów rabinicznych, a wykładane w nich są, oprócz hebrajskiego i nauk judaistycznych, język francuzki, arabski i turecki, oraz nowsze nauki świeckie. Garnięcie się młodzieży do szkół jest tak wielkie, iż w ciągu 5-ciu dni od otworzenia szkoły w Damaszku, zapisało się do niej przeszło 200 uczniów.

— Auber w Paryżu napisał trzydzieści dziewięć oper. Wyjąwszy dwóch (Séjour militaire i Testament et les Billets doux), przedstawionych w 1813 i 1819 roku, w których jest pasmo nieprzerwane powodzeń, od Stycznia 1820 do 15 Lutego 1868 r. Pierwszą operę Auber skomponował, mając lat 38. Tytuł tej sztuki: „La Bergère châtelaine". Zaczął w wieku, w którym skończył Rossini. Zawsze młody, chociaż dziewięćdziesiąt letni, ostatnią swoją córę może śmiało postawić obok siostr starszych, nieśmiertelnych, które wszystkie na zawsze mają wiek *róży* zawsze kwitnącej. Ostatni utwór Aubera, trzech-aktowa opera, przedstawiona w operze komicznej, pod tytułem: „Un premier jour de bonheur".

— W górnej Austrji, w Schwertberg, odbyły się w z. m. wielkie psie wyścigi, do których stanęło 57 wielkich i małych czworonogów. Nagród pieniężnych było sześć; siódma przeznaczona dla najleniwszego biegusa, składała się z dwóch par kiszek. Pokazuje się więc, że powolny bieg należy do przymiotów psa najlepiej wedle jego pojęcia, wynagradzanych.—Gonitwy rozpoczęły się pochodem zamaskowanych jeźdźców; sędziowie siedzieli na wozie zaprzężonym w pięknie przybrane krowy. (Gaz. P.)

— Armja Północnej Ameryki wynosi obecnie 56,000 ludzi, w tych 34,000 rekrutów. W jednym roku 1867 naliczono dezerterów 13,000.

— Z gazet berlińskich najwięcej ma prenumeratorów (21,000) Volkszeitung. Po niej porządkiem idą: Staatsbürger Zeitung, Gerichtszeitung, Vossische Zeitung, Tribune, Neue Preussische Zeitung, National-Zeitung i Spenersche Zeitung.

— Uprasza się posiadacza następującego dzieła: „Korrespondencja Bankowa" Tom I—II i dalsze, jeżeli jakie wychodziły, ażeby za przewodnictwem redakcji tego pisma, pożyczył tego dziełka podpisanemu, na parę tygodni. *J. Bayer*,

— Józef *Helbich*, magister prawa i administracji, Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie, otworzył swą Kancelarją przy ulicy Długiej, Nr 544.

— Zeszyt dziewiąty „Biblji" z illustracjami Dorego, nadszedł do księgarni i składu nót Maurycego Orgelbranda.

— W odpowiedzi na ogłoszenie od Redakcji „Kurjera Lubelskiego", w Nrze 29m z d. 2/14 Marca r. b. zamieszczone, a właściwie na zarzut tejże, jakoby z powodu *„zawodu ze strony czysto mechanicznej"*, to jest drukarni, byt tego pisma zagrożonym był zupełną niemożnością dalszego jego wydawnictwa, mam zaszczyt oznajmić, że nie *strona czysto mechaniczna*, ale *czysto materjalna*, to jest zawód w spełnianiu zobowiązań Redakcji, względem drukarni podpisanego, mogła zagrozić bytowi tak licznie rozpowszechnionego organu. Wład. *Kossakowski*, Właściciel drukarni.

Wiadomości Zagraniczne.

AFRYKA.

Dzienniki londyńskie mają mnóstwo listów z Abissynji, dochodzących do połowy Lutego. Jeden z nich podaje szczegóły przybycia do obozu angielskiego, wraz z majorem Grant i p. Munzinger, brata Kassai, władcy Tygru. Brat ów, jest to osoba wysokiego stopnia, „Leek-Macguai,to jest oficer, któremu wolno podczas wojny przywdziać ubiór królewski, który ma być uważany jako król, i dla tego może kazać zabijać. Od orszaku jego towarzyszącego mu jak trzoda baranów, odróżnia się on tylko tem, iż nosi czerwoną jedwabną koszulę, dar króla, jeździ konno, zaplata włosy w gęste warkocze i stosunkowo jest mniej brudnym. Orszak jego uzbrojony jest w broń palną, ale po większej części starą, z lontami. Ludność tamecznej okolicy zdaje się być wojowniczą, co wskazuje mnóstwo twierdz pobudowanych na niedostępnych prawie skałach. (Nordd. Allg. Ztg).

FRANCJA.

Paryż, 13 Marca. — Krążą dziś pogłoski, iż ciału prawodawczemu ma być nadaną incjatiwa, co do możności przedstawiania projektów do praw. Trudno jednak przypuszczać, aby pogłoska ta sprawdziła się. Owszem broszura ze źródeł urzędowych pochodząca, a której ogłoszenie w tych dniach ma nastąpić, utrzymuje konieczność posuwania się stopniowo, ale roztropnie, na drodze wytkniętej przez konstytucję z 1852 r. Broszura ta ma nosić tytuł: „Titres de la dynastie impériale". — Dotychczas uzbrojenia i przygotowania wojenne postępowały jednocześnie z zapewnieniami pokojowemi dawanemi przez rząd francuzki, oraz z dowodami usposobienia pojednawczego, których nie szczędziły rządy zagraniczne. Dziś jak słychać, przygotowania wojenne zwolniały znacznie. — Cesarz pracował dziś rano z p. Rouher, oraz z marszałkami Niel i Canrobert.—Cesarz podobno wczoraj na radzie ministrów głośno objawił swe zadowolenie z listu otrzymanego od księcia Napoleona. Osnowa tego listu miała być pomyślną dla utrwalenia pokoju. (In. B.)

SZWECJA.

Sztokholm, 9 Marca—Król otrzymał wczoraj, przez pośrednictwo tutejszego posła francuzkiego, od cesarza Napoleona kosztowny podarunek, składający się z dwóch wysokich pysznych wazonów porcelanowych sewrskich.—Z Helsingborg piszą, iż w zeszłą Sobotę, opuściło tameczny port dwadzieścia okrętów naładowanych zbożem, a udających się do Anglji, Francji i Norwegji. Owe dwadzieścia ładunków reprezentują kapitał tak wielki, jakiego nigdy jeszcze nie wysłano stąd odrazu do obcych krajów. (Schl. Ztg).

WŁOCHY.

Listy z Neapolu, datowane 7go b. m. donoszą, iż wybuch Wezuwiuszu w Neapolu, przedstawiał dnia 4go b. m. prześliczny widok. Lawa wylewała się w wielkiej massie w kierunku od Crocelle i Ginestre ku dołowi, otaczając górę ognistym pasem. Jednocześnie z krateru wybuchał ogień, a słup dymu wzno-

szący się obok, zapowiadał otwarcie się nowego krateru. (Nord J. Allg, Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Rozprawy toczone w parlamencie angielskim zeszłego tygodnia nad kwestją irlandzką, przypomniały niedawno co ukończone porozumienie się pomiędzy prowincjami cis-i trans-litawskimi Austrji. Ustępstwa przyznane przez Austrję Węgrom, są także główną podstawą żądań, jakie stawiają Anglji mówcy irlandzcy. Jak kiedyś narodowa oppozyzja węgierska Szmerlingowskiej radzie państwa, tak w zeszły Piątek p. O'Donoghue odezwał się do swych kolegów angielskich, iż Irlandja nie uspokoi się dopóty, dopóki nie pozostawią jej własnemu, indywidualnemu rozwojowi. Różnica jest tu tylko ta, że Irlandja jest słabą, a Anglja silną, kiedy stosunek między Austrją i Węgrami, był odwrotny. Przyznać wszakże należy, że ustępstwa, jakie rząd zamyśla uczynić dla Irlandji, ulegają ostrej krytyce nawet ze strony Anglików, i kto wie, czy je w parlamencie przeprowadzić zdoła.

Z lepszemi widokami powodzenia, chociaż może wystawiony na niemniej silne ataki, broni rząd francuzki w ciele prawodawczem swego projektu do prawa o zebraniach. Nadużycia, jakie prawo to wyradzało w ostatnich epokach historji francuzkiej i smutne ztąd następstwa, dają rządowi skuteczny oręż przeciw wymaganiom oppozycji w tym przedmiocie.

Listy prywatne z kwatery głównej angielskiej w Abissynji, otrzymane w Suezie 12go b. m. donoszą, iż oddział rekonesansowy zamierzał wyruszyć do jeziora Aszangi (na południe od Antalo.)

Depesza z Belgradu datowana 14go Marca, zawiadamia, że w bośniackiej miejscowości Graconica przyszło do krwawego starcia między baszibozukami tureckimi, a chrześcijanami bośniackimi. Obie strony mają poległych i ranionych.

Wielki wezyr, przybyły z Kandji, zapewnia, jak piszą z Konstantynopola pod d. 8go b. m, iż powstanie na Kandji faktycznie jest skończone, i tylko kilkuset gerylasów greckich, w górach się trzymających, zakłóca spokojność. (N. Pr. Ztg).

ROZMAITOŚCI.

— *Szczytna odpowiedź.* — Beugnot, Prefekt za czasów pierwszego Cesarstwa, podobnie jak towarzysze jego, zajmował się gorliwie statystyką; był to bowiem sposób podobania się Cesarzowi. Jakoż samego Napoleona Igo uważano za mistrza w tej umiejętności. Jednego razu Cesarz przejeżdżał przez departament Beugnota. „Już to, rzekł ktoś z dworaków, tego Prefekta, Wasza Cesarska Mość niczem nie zmieszasz.“ „Zobaczymy,“ odpowiedział Cesarz, i uśmiechnąwszy się chytrze, zapytał Beugnota: „Mości Prefekcie, ile też ptaków przeciągnęło w tym roku przez departament W. Pana?“ „Jeden tylko orzeł, N. Panie,“ odrzekł Beugnot.

— *Rzadki upominek.* — Wice-Król Egiptu pewnej Paryzkiej autorce, która nienajlepsze dała zdanie o teraźniejszym stanie Egiptu, przysłał kosztowny szal, wraz z załączonym doń listem, zawierającym tylko następujące słowa: „Dar barbarzyńcy uobyczajonej damie.“

— *Jasio.* — Czy to być może, żeby Pan miał w żołądku muzykę?

— *Pan Chryzanty* (adonis na emeryturze). — Zkąd ci u licha do głowy Jasiu przyszło to pytanie?

— *Jasio.* — Bo mama wczoraj mówiła, że Pan ma zęby jak klawisze.

Szarada (nadesłana.)

Pierwszy drugi, raźny, żwawy,
Zawsze się z nami spotyka,
Gdzie baliki, gdzie zabawy,
I wesoła grzmi muzyka.—
Rozmnażajcie *pierwsze trzecie*,
Złoto za nie dostaniecie,
Wszystkie, są różnej wielkości,
Ustrojone lub niestrojne,
A czasem, w swej wesołości,
Wrzawliwe i niespokojne.

(Znaczenie przeszłej szarady: *Obadwa.*)

WIELKI TEATR.

Abonament zawieszony.
Dziś we Środę d. 6 (18) Marca) 1868 r.
NA DOCHÓD
PANI ZACCHI GIOVANNONI
przez artystów włoskich
OPERA
w 4-ch aktach.

DON GIOVANNI
(DON JUAN)
z muzyką MOZARTA.

Rolę Donny Anny przedstawi Pani Zacchi-Giovannoni, a rolę Zerliny Pani Volpini.

Don Giovanni — —	Pan Rota
Kommandor — —	Pan Borkowski
Donna Anna jego córka —	P-i Zacchi-Giovannoni
Don Ottavio jej narzeczony —	Pan Corsi
Donna Elvira — —	Panna Hasselmans
Leporello służący Don Giovanni'ego	Pan Bossi
Mazetto wieśniak — —	Pan Kozieradzki
Zerlina jego narzeczona —	Pani Volpini

Goście—Dwór Kommandora—Wieśniacy i Wieśniaczki—Duchy piekielne.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji.

w 2-gim akcie:

MENUET: PP. Ejfler, Chronowska, Trusińska, Fabjańska. PP. Chronowski, Objezierski, Royer, Filatyn.

Zacznie się o godzinie w pół do 8mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: **Asmodea**.

PARYZKA WYSTAWA SWIATA,

nieodwołalnie we Czwartek, d. 19 b. m. o godzinie 9tej wieczorem zamkniętą zostanie.

Za liczne zwiedzanie mej wystawy, składam niniejszem szanownej Publiczności, moje podziękowanie.

Zewnętrzne i wewnętrzne widoki Wystawy i wsławione w całym świecie **Wodotryski w Wersalu**, uwieńczone na Wystawie złotym medalem są do widzenia w Hotelu Krakowskim od godziny 10 z rana do 9 wieczorem. Wejście od osoby kop: 20. — Dzieci do lat 12tu płacą tylko połowę t. j. kop: 10. **F. C. Eckenrath**, z Berlina.

(4—6) (1394—3299)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Św-Krzyzkiej

Dziś na kolację kotlet wołowy z rożna,
Jutro na śniadanie pieczeń wołowa z rożna
W każdej porze bifsztyk, zrazy nelsońskie, rozbratel, kotlety, drób, zwierzyna i t. p. na porcje i półporcje z nowaljami, sałatą i szpinakiem.
Obiady po kop 25, 30 i 50 od godziny 1 z południa.

(1435—3374)

— Pojutrze, o godz: 4ej po południu, w menażerji M. Heidenreicha na Nalewkach, nieustraszony pogromca zwierząt A. Heidenreich, wejdzie z żywem jagnięciem pomiędzy drapieżne zwierzęta, i pomimo ich zajadłości wyjdzie z temże stworzeniem nietkniętem, a zarazem odbędzie się karmienie węża (Boa constrictor) królikami.— Bilety zakupione na ten cel w zeszły Piątek, mają wartość i na pojutrze.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Środę dnia 6 (18) Marca 1868 r.
KOMEDJA
w 3-ch aktach, oryginalnie wierszem napisana przez Alex. Hr. Fredrę:

PAN GELDHAB.

Pan Geldhab — —	Pan Żółkowski
Flora jego córka — —	Panna Łapińska
Książę Rodosław — —	Pan Stolpe
Lubomir rotmistrz — —	Pan Piasecki
Major przyjaciel jego —	Pan Ostrowski
Lisiewicz — — —	Pan Chomiński
Konto intendent Księcia —	Pan Dąbrowski
Piórko — — —	Pan Mroziński
Komisant — — —	Pan Szober
Krawiec — — —	Pan Jejde
Kamerdyner — — —	Pan Adler
Lokaj — — —	Pan Dąbrowski

Kupczyki—Lokaje—Służba.

Scena w Warszawie w domu Pana Geldhaba.

KROTOCHWILA w 1-ym akcie, ze śpiewkami z niemieckiego przełożona:

O CHLEBIE I WODZIE.

Panna Karfeld nauczycielka —	Panna Bondasiewicz
Eliza uczennica — —	Panna Urbanowicz
Smyczkowski kompozytor —	Pan Damse.

Rzecz dzieje się na pensji.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Pan Geldhab.— 2. O chlebie i wodzie.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 Marca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr:			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95.				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: $42^1/_2$.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	74	67
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	—	82	50
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	73	—	72	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	61	30	61	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	122	50	121	50
„ „ „ z r: 1866	121	—	102	33
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	17	54	67
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Tercs:	81	—	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	76	50	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $95^5/_9$
Od Likwidacyjnych kop: 120
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 119 do $118^3/_4$%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. do 105%.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 17 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 2 do rs: 10 kop: —; żyta od rs: 6 kop: 85 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs: 3 k: 15 do rs: 3 kop: 45; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95:. kartofli od rs: 2 kop: 10 do rs: 2 kop: 25.

Okowity płacono dnia 17go Marca za wiadro od rs 4 k. 14 do rs. 4 k. 19 za garniec od rs: 1 k: 35, do rs. 1 k. 36

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 62.

Środa. — Dnia 6-go (18-go) Marca. — Rok 1868.

Przyjechali z za granicy:

Asche Ernest kupiec z Berlina; François Ernest kupiec z Brukselli; Wojniłowicz Lucjan obywatel z Drezna.

Wyjechali za granicę:

Bertrand Jan kup: do Paryża; Karwowski Stanisław ob: do Prus; Lewy Magnus kup: do Berlina; Rosenthal Juljusz kup: do Bydgoszczy; Zbyszewski Tytus ob: do Poznania.

Wiadomości Literackie.

— **Kółko Domowe,** poszyt 6ty, na drugą połowę miesiąca Marca, wyszedł z druku i zawiera: Wiersz z imionnika (do Aurelji); Kronika bieżąca przez J. Dobieszewską (Śmigielską); Powieściopisarz Dutton Cook i jego utwory; Japonja w swym stosunku z Europą; Druga miłość Sybilli, powieść miss Julji Kawanagh, tłomaczona z angielskiego.— Przytem dodatek o ubiorach; Opis rysunków w tekscie; Objaśnienia dodanej tablicy mód; Pogląd krytyczny na mody; Korrespondencja z Paryża; Przepisy kuchenne; Dodana tablica mód.

DONIESIENIA.

ZARZĄD

XI OKRĘGU KOMMUNIKACJI.

Na wykonanie w r. b. robót około reparacji i przebudowania niższych części mostów Nr 98b, 149a, 150b, 153a i 160b na trakcie Fabrycznym w Sekcji Fabrycznej, odbytą zostanie licytacja, w biurze Zarządu XI Okręgu Kommunikacji dnia 14 (26) Marca r. b., o godzinie 12 w południe przez opieczętowane deklaracje.

Licytacja rozpocznie się od summy kosztorysowej na rs. 734 kop. 25½, wyraźnie rubli srebrem siedmset trzydzieści cztery kopiejek dwadzieścia pięć i pół obliczonej in minus.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo, powinni w miejscu i czasie wyżej wskazanych, złożyć swą deklarację, podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń, wymienić wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń ilość procentów od powyższej summy na rzecz Skarbu odstąpionych

Deklaracja nie podług wzoru napisana, lub złożona po godzinie 12 w południe, nie będzie przyjętą i na takową żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracja opieczętowana, obok adresu „Do Zarządu XI Okręgu Kommunikacji“ powinna mieć wyraźny napis: „Deklaracja na roboty około reparacji i przebudowania niższych części mostow Nr 98b, 149a, 150b, 153a i 160b, na trakcie Fabrycznym w Sekcji Fabrycznej, do licytacji w dniu 14 (26) Marca 1868 r., odbyć się mającej.“ Przy deklaracji należy złożyć na vadjum summę rs 245, wyraźnie rubli srebrem dwieście czterdzieści pięć gotowizną, w Listach Zastawnych lub Listach Likwidacyjnych, z właściwemi kuponami, w Obligach Skarbowych, albo też w innych papierach publicznych, procentowych, z właściwemi kuponami i kwotę rs: 20 gotowizną, na koszta ogłoszenia licytacji.

Szczegółowe warunki do licytacji i kosztorys zatwierdzony są do przejrzenia w Zarządzie XI Okręgu Kommunikacji każdego dnia, prócz Niedziel i Świąt, od godziny 9 rano do 3 z południa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . 1868 r., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu, wykonać roboty około reparacji i przebudowania niższych części mostów Nr 98b, 149a, 150b, 153a i 160b, na trakcie Fabrycznym w Sekcji Fabrycznej i od summy kosztorysowej na rs: 734 kop. 25½ obliczonej, odstępuję na rzecz Skarbu procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Summę rs: 245, wyraźnie dwieście czterdzieści pięć na vadjum, oraz gotowizną rubli srebrem dwadzieścia, na koszta ogłoszenia licytacji składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłaniu na mój koszt do NN. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem w NN, dnia NN, miesiąca NN. roku 1868 r.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Naczelnik Okręgu, Jenerał-Lejtnant

Szuberski.

Naczelnik Kancellarji, F. Beneveni.

(2—2) (1318—D. W.)

MAGISTRAT

MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 15 (27) Marca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na jednoroczne, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., do tegoż dnia i Mca 1869 roku wydzierżawienie possessji pod Nr 821 przy ulicy Ogrodowej położonej, na satysfakcję zaległych podatków zajętej, a to od summy dzierżawnej na Rs. 344 wyraźnie na rubli srebrem trzysta czterdzieści cztery ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji ustanowionej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek, i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże vadjum w ilości Rs. 34 i na koszta ogłoszenia Rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się zadzierżawić na rok jeden, to jest od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1868 r. do tegoż dnia i Mca 1869 r. possessję pod Nr 821 przy ulicy Ogrodowej położoną, ofiarując za takową dzierżawę Rs N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomi-

czne Miasta Warszawy vadium w ilości rsr. 34 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia NN. (podpisać wyraźnie Imie i Nazwisko).

Warszawa dnia 10 (22) Mca Lutego 1868 r.

P. e. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major. **Witkowski.**

Naczelnik Kancelarji, Zdzitowiecki.

(2—3) (1239—Dz. W.)

ZARZĄD WÓD MINERALNYCH w CIECHOCINKU,

Podaje do wiadomości, że w dniu 19 (31 Marca) r. b o godzinie 11ej z rana, odbędzie się przed zarządem wód mineralnych w Ciechocinku, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzy-letnie, poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1868 r., wydzierżawienie Austerji Skarbowej w Ciechocinku, z prawem propinacji w tejże, tudzież w znajdującym się przy niej na placu targowym szynku i w odgzielnym domu szynkowym, na kolonji Rządowej Stary Ciechocinek.

Czynsz dzierżawny ustanowiony jest na Rs. 1530 rocznie a kontrakt zawarty będzie z tym, kto najwyższą poda ofertę. Vadjum do licytacji wymagane jest w ¼ części rocznej dzierżawy, to jest Rs. 382 kop. 50 w gotowiznie lub papierach publicznych krajowych procentowych, a przy zawarciu umowy Dzierżawca winien złożyć kaucją wyrównywającą połowie rocznego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki mogą być przejrzane każdo-dziennie, oprócz dni świątecznych, w Biurze Zakładu warzelni soli w Ciechocinku.

Każdy chcący się ubiegać o tę dzierżawę, zechce złożyć lub nadesłać franco, opieczętowaną deklarację, napisaną podług poniższego wzoru, adresowaną do własnych rąk Prezydującego w Zarządzie wód Mineralnych w Ciechocinku, z napisem Deklaracja na dzierżawę propinacji, napisaną wyraźnie bez przekreślań i skrobań, na właściwym papierze stemplowym obejmującą wszelkie liczby literami.

Deklaracje takowe, do których dołączone być ma wymagane vadjum; lub też kwit kassy Banku Polskiego w Warszawie, albo Kassy Zarządu wód mineralnych w Ciechocinku, przyjmowane będą do dnia 19 (31) Marca r. b., do godziny 11ej z rana.

W Ciechocinku dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1868 r.

Prezydujący (podpisano) Rejewski.

WZÓR DO DEKLARACJI.

Stosownie do ogłoszenia Zarządu wód mineralnych z dnia 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. Nr 11 składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązując się wziąść w trzyletnią dzierżawę, poczynając od dnia 30 Maja (1 Czerwca) 1868 r. Austerją Skarbową z prawem propinacji w tejże, tudzież w domu szynkowym znajdującym się na starym Ciechocinku, za summę dzierżawną .... (wypisać cenę literami) .... przyjmując wszelkie warunki do tej dzierżawy przywiązane, które nie są dostatecznie wiadome.

Kwit Kassy .... na złożone vadium w ilości Rs. 382 kop. 50 składam, po które gdybym przy dzierżawie nie utrzymał, sam się zgłoszę.

Mieszkam w

Pisałem dnia

Podpis

Adres

„Do własnych rąk Prezydującego w zarządzie wód mineralnych w Ciechocinku.

Deklaracja na dzierżawę propinacji.

(2—3) (1284) (Dz. W)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Podaje do wiadomości osób interesowanych, ze w dniu 7 (19) Marca r. b. o godz. 1 z południa, odbędzie się w Kancellarji szpitala tutejszego głośna licytacja in minus, na dostawę dla Zakładu pieczywa świątecznego czyli **Mac** na nadchodzące Święta Wielkanocne. — Warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie w kancellarji rzeczonego szpitala w zwykłych godzinach biurowych.

(3—3) (1406—Dz. War.)

Zgubiony Bilet Lombardowy

Staroz. Nadelmana za NN. 15,380, 15,291 i 11,954. — Łaskawy znalazca raczy złożyć w Kassie Lombardu.

(2—3) (1446—3377)

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam niniejszem osoby, które to obchodzić może, że zadnych Weksli na imie moje przez kogobądź wystawionych, nie akceptuję, i zarazem takowych nie płacę, albowiem bezwarunkowo nikomu do tego nie dałem upoważnienia.

Warszawa, 13 Marca 1868 roku.

Jan Stanisławski.

(2—3 (1,418—3,354)

SĄ DO SPRZEDANIA:

Fortepjan palisandrowy fabryki Budynowicza, o siedmiu oktawach, z całą platą metalową i czterema szprejcami.— **Meble** palisandrowe kryte aksamitem, tudzież inne mahoniowe; — **Tualeta** mahoniowa z lustrem; — **Wazony** etruskie, antyki; — **Wazony** alabastrowe; — **Słupy**; — **Lustra**; — Różne przedmioty z **bronzu** i **porcelany**; **Srebra**; — **Stołowa bielizna** i **Koronki**. — Widzieć można codziennie od godziny 11 do 3 z południa, przy ulicy Żabiej, Nr 950, na 1 piętrze, mieszkania Nr 1.

(2—3) (1452—3413)

FILTRY z węgla plastycznego,

na zeszłorocznej Wystawie Paryzkiej, medalem złotem wynagrodzone, w wytwornych fasonach, ceny umiarkowane, oczyszczają wodę z wszelkich części zdrowiu szkodliwych. Nadszedł także pożądany transport **Hamburgskiej Kawy zdrowia**, paczka kop: 15, oraz **Kawa** zwana **Rio**, palona, w ziarkach, aromatyczna, smak dobry, funt kop: 30, sprzedaje Skład Główny Kawy **Teodora Zylke**, ulica Marszałkowska, Nr 1403, dom Wgo Maringe.

(3—3) (1250—2951)

MYDŁA Glicerynowe przezroczyste po kop: 15 i MYDŁA Glicerynowe zwyczajne po kop. 15 i 7½. Sprzedają się w Składach świec i mydła **Karola Scholtze**, przy ulicach Przejazd i Senatorskiej (3—3) (1399—3297)

POD GAMBRINUSEM.



W Zakładzie przy ulicy Podwal, pod Nr 521, wprost Urzędu Cyrkułu I-go, dostać można codziennie obiadów postnych, po kop. 22½ i mięsnych po tejże cenie, miesięcznie zaś rs. 6, przytem wystałe Piwo z Browaru Boenischa, oraz buffet zaopatrzony jest w świeże marynaty i inne zimne przekąski.—Tamże można powziąść wiadomość o wielkiej SALI do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., mogącej służyć na przedstawienia sztuk magicznych, akrobatycznych, koncerta humorystyczne lub też na tańcujące zabawy. W sali tej zaprowadzone jest 11 kinkietów gazowych. (3—3) (1359—3191)

NADZWYCZAJNE OGŁOSZENIE!

Egzystując tu już od wielu lat, jako hurtowni kupcy **TOWARÓW LNIANYCH i ŁOKCIOWYCH**, przez co mając stosunki z najsławniejszemi Fabrykami Hollenderskiemi i Bielenfeldskiemi, pozwalamy sobie donieść Szanownej Publiczności, tak tutejszej, jak i za obrębem kraju mieszkającej, iż część **naszego, bogato-uposażonego Składu we wszystkie Fabryczne gatunki płótna lnianego, nakryć stołowych, bielizny gotowej i Towarów Łokciowych, po najniższych cenach fabrycznych wyprzedajemy** i na ten cel otworzyliśmy nowy Magazyn w Hotelu Europejskim, **na Krakowskiem-Przedmieściu**, przy bramie, wchodząc do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

Mamy przeto nadzieję, iż Szanowna Publiczność zechce korzystać z tej sposobności i zaopatrzy się w potrzebne jej Towary, po cenach nader tanich, gdyż dotąd jeszcze tu niepraktykowanych, czego dowodem poniżej zamieszczony tu nasz cennik.

Firma nasza jest znaną, a o rzetelności jej Szanowna Publiczność sama przekonać się będzie mogła na miejscu.

Za prawdziwość i dobroć towarów, jak i za podaną przez nas miarę, poręczamy.

PREIS-COURANT (CENNIK) STAŁY.

	Rsr.	kop.
Jeden Obrus	—	75
½ tuzina czysto-lnianych lnianych serwet	1	40
½ tuzina ręczników	1	—
½ ditto serwet deserowych	—	60
½ ditto czysto-lnianych chustek do nosa	1	—
½ ditto takichże prawdziwych chustek Francuzkich batystowych	1	70
Czysto lniane koszule damskie i mężkie oddajemy po	1	50
Mężkie kalesony z prawdziwego i pięknego płótna lnianego po	1	20
Kołdra pikowa, gustowna i w dobrym gatunku	4	—
Prawdziwa Angielska Brillantyna łokieć po	—	20
Prawdziwe płótno domowe na kalesony mężkie, oraz prześcieradła, łokieć	—	19
Reszty płócien lnianych od 5 do 20 łokci oddajemy też po bardzo nizkich cenach.		
½ sztuki Szlązkiego płótna na 6 koszul	6	25
½ sztuki Hollenderskiego płótna na 6 koszul	8	—
1 sztuka Szlązkiego płótna lnianego	10	—
1 sztuka Irlandzkiego płótna	11	—
1 sztuka Rotterdamskiego płótna na 12 koszul	13	—
1 sztuka Zürichskiego na 14 koszul	17	—
1 sztuka Bielenfeldskiego na 12 koszul	18	—
1 sztuka pięknej Rumburgskiej weby na 14 koszul	23	—
1 sztuka Herrnhutskiej weby, ręcznej roboty (3 razy nitka kręcona), na 14 koszul	27	—

Bardzo piękne Weby Batystowe, oddajemy również po bardzo nizkich cenach.

Garnitury (Nakrycia) na 6 i 12 osób, najpiękniejsze **„Doubl Damast"**, również po bardzo nizkich cenach.

Wyprzedajemy także partją Wełnianych Kołder bardzo tanio.

Prawdziwe Belgijskie koronne płótno na Prześcieradła bez szwu $^{12}/_{4}$ szerokie, oddaje się za cenę bardzo przystępną.

WYROBY WEŁNIANE Francuzkie, sprzedają się łokieć od kop: 30 i drożej;

MUŚLIN dwu-łokciowy łokieć od kop. 16 i wyżej.

ditto biały w deseń, kop. 25.

POŁBATYST, kop. 25.

FIRANKI od kop. 25 i wyżej. Posiadamy także Firanki już opasowane.

Nie podajemy tu cen niektórych artykułów, a to ze względu na ich rozmaitość gatunków, do których i ceny zastosowane będą.

Obstalunki na prowincję, począwszy od rs. 25, wykonywają się sumiennie i akuratnie w przeciągu 24 godzin.

Kupcy odprzedający takowy towar otrzymują stosowny rabat.

Zaś przy kupnie towaru za rsr. 100, dodanym będzie ½ tuzina czysto lnianych chustek do nosa, ½ tuzina ręczników i jeden Obrus **gratis**. (17,200)

Ulica Żurawia, N. 1620, dom K. Lebentala, w oficynie lewej, na 1 piętrze

Dwie Szafy i Kredens,

prawdziwe orzechowe, eleganckiej roboty, najnowszych fasonów, za umiarkowaną cenę do sprzedania.—Wiadomość o każdym czasie. (3—3) (1329—3135)

KREDENS

duży, 4-skrzydłowy, jesionowy, na ciemno polityrowany, jako też **i inne meble** w dobrym stanie, są do zbycia na Zielonym Placu, 1363d, na parterze. Stróż wskaże. (2—6) (1466—3434)

WYPRZEDAŻ OKRYĆ DAMSKICH.
W MAGAZYNIE
J. MATUSZEWSKIEGO
przy ulicy Miodowej pod filarami.

W celu usunięcia pozostałych w moim Magazynie z roku zeszłego różnego rodzaju i kroju okryć damskich, tak letnich jak i jesiennych, postanowiłem wyprzedawać takowe, począwszy od daty niniejszego ogłoszenia,

za połowę ceny kosztu.

(1—3) (1538—3595)

POTRZEBNE SĄ

PANNY

zdatne do Strojów, przy ulicy Bielańskiej, pod Ner 593.
(1—1) (1529—3585)

Właścicielka Magazynu Mód

F. Jaskułowska,

wyjechała za granicę, w celu sprowadzenia świeżych fasonów na obecną porę.
(1—3) (1536—3591)

PANNA kompletnie uzdatniona w robocie kapeluszy i czepeczków, potrzebną jest do Magazynu Strojów damskich. Bliższe objaśnienia o miejscu i warunkach, przy ulicy Piwnej, Nr 97, na 2-m piętrze, mieszkania Nr 5.
(1—3) (1522—3557)

AGRONOM

ukończony Altenburczyk, mogący poręczyć na swej majętności znaczną kaucją; szuka odpowiedniej posady.—Listy przyjmuje franco pod adresem: R. W., Wielopole-Skrzyńskie, powiat Ropczyce (w Galicji).
(4—10 (1257—3,016)

BUKIECIKI

z kwiatów naturalnych, sprzedają się przy ulicy Bednarskiej, pod Nrem 2677, mieszkania Nr. 27.
(1—1) (1509—3514)

Niezrównanej doskonałości wyrobu,

Szafy i Szkatuły Ogniotrwałe

do przechowywania kosztowności, dokumentów i t. p., **po cenach niskich, dotąd niepraktykowanych**, u **J. PIKA**, Optyka m. Warszawy, przy ulicy Miodowej, Nro 497 lit: A.
(1—3) (1342—3593)

Jest do wynajęcia:

Ogród na Mleczarnię lub Bawarję,

przy ulicy Jerozolimskiej, pod Nrem 1582 K, blisko Dworca kolei żelaznej.
(1—3) (1524—3555)

Dwa Baszłyki Damskie,

piękne, są do zbycia za nizką cenę, i POKOIK umeblowany do najęcia od 1-go Kwietnia, przy ulicy Chmielnej Nr 1525, mieszkania Nr 5, a 4ty dom od Nowego-Świata.
(1—1) (1539—3584)

POSSESJA,

położona przy jednej z ulic w blizkości placu Śgo Aleksandra, jest do nabycia za nizką cenę, i pod bardzo korzystnemi warunkami. —Bliższa wiadomość przy ulicy Hożej, pod Nrem 1681, u Nauczyciela szkoły rządowej elementarnej.
(1—3) (1425—3559)



DOM murowany piętrowy, nowy, narożny, jest do sprzedania, lub zamianę na Folwark, lub też na summę hypoteczną na 1-szym numerze. Dom ten ma frontu okien 19, trzy balkony, trzy sklepy, położony jest naprzeciw Banhofu Petersburgskiego, na gruncie dziedzicznym. — Wiadomość u właściciela, na Nowej Pradze, Nr 80 A. (1—1) (1519—3558)

W mieście powiatowem Skierniewicach, jest zaraz do sprzedania FABRYKA ŚWIEC i MYDŁA z wielkim przyrządem, na frontowej ulicy z wygodnem mieszkaniem, Sklepem obszernym i Piwnicami, lub do wypuszczenia w kilkoletnią dzierżawę — Wiadomość an miejcu u Właściciela. (1—3) (1523—3554)

CHLEB WIEJSKI

z tak zwanego dawniej, Folwarku Sto-Krzyskiego, codziennie świeży,

w Składzie Mąki Pilickiej,

na rogu ulic: Marszałkowskiej i Sto-Krzyskiej, dom Baustjana, w stronie Grzybowa.

Tamże CHLEB ZWYCZAJNY 6-cio funtowy po kop. **25**.
(1—3) (1508—3513)

NIEMKA przybyła z Pruss, życzy sobie przyjąć obowiązki **BONY** w Warszawie. — Adres: ulica Elektoralna, Nr 763, w domu Perla na 1 m piętrze. (1—1) (1541—3583)

DOM KOMISSOWO-HANDLOWY
I SKŁAD WIN
WŁADYSŁAWA EPSTEJN,

ulica Królewska, Nr 1066k, w pałacu dawniej hr. Łubieńskich, obecnie Wgo Dubarle.

Otrzymał na skład **Wina Szampańskie**, renomowanej firmy **E. Bazille et Comp.** z zamku Ludes koło Reims (we Francji)

Carte Noire-Ay rs. 2 kop. 55 butelka

Carte Blanche	**Sillery**	rs. 2 k. 70
	Bouzy Mousseux	3
	Grand Cordon Imperial	
	Crème Bouzy	
	Grand Cordon Imperial	3 „ 30

Biorącym w większych partjach odstępuje się rabat.
(1—1) (1484—3511)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.